

Tadeusz Grabowski

"Mémorial de la Légion polonaise de 1848 créée en Italie par Adam Mickiewicz", T. II-III, avec pref. et not. par Ladislas Mickiewicz, Paris 1909-1910 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 12/1/4, 239-240

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mémorial de la légion polonaise de 1848 créée en Italie par Adam Mickiewicz. Publication faite d'après les papiers de son père avec préface et notes par Ladislas Mickiewicz. Tome second et troisième. Paris 1909 i 1910, str. 511 i 446.

W trzydzieści kilka lat po pierwszym tomie doniosłego wydawnictwa (1877) ukazuje się drugi i trzeci, by uzupełnić obraz dotąd pełen braków i niedokładności. Teraz dopiero można wytworzyć sobie pojęcie o udziale Mickiewicza w pamiętnych wypadkach, w których jego pragnienie czynu znalazło najpełniejszy wyraz. One napełniły go nadzieją, której nie miał przed laty ośmnastu, one wywołały czyn, który był owocem ofiary ducha mistyka. Objawił się on w chwili zwątpienia w istnienie władzy duchowej we Francji. Tę władzę, zdaniem jego, obejmie Rzym, by spełnić jedność ludów, o której marzył jeszcze wileński filomata. Francuski rząd republikański nie idzie bowiem z ludem, choć wyszedł z rewolucji lutowej, nie myśli podnieść sprawy Polski. I dlatego stwarzał Mickiewicz legion, który miał iść na pomoc ludowi włoskiemu a potem, wzmocniony zastępami słowiańskimi, ruszyć do ojczyzny.

Pierwszy tom zawierał, oprócz obszernego wstępu o znaczeniu zjednoczenia włoskiego, ogrom szczegółów o powstaniu legionu i jego marszu z Rzymu do Medyolanu. Wydawca nie pominął żadnego współczesnego artykułu w tej sprawie, ułatwił jej zbadanie, dokonał przedsięwzięcia, zdumiewającego skrętnością i pracowitością. Tom drugi rozwija dalej podjęty wątek w ten sam sposób, co poprzednio. Następują po sobie kolejno opisy wejścia do Medyolanu, rozmowy z królem Karolem Albertem, stosunku poety-legionisty do demokracji polskiej w Paryżu. Po jego odjeździe, legion stacza walki w Lombardyi i Piemontcie, ale jeszcze większy opór napotyka ze strony niechętnych obcych i swoich. Tymczasem reakcja brała górę nawet we Francji. Nie zważał na nią Mickiewicz, by wspierać posiłkami pieniężnymi i ludzkimi ukochany legion. Zakazywał mu mieszać się w wewnętrzne walki we Włoszech, przeznaczał mu jedynie misję obrony uciśnionych ludów.

Jego program republikański drażnił jednak polskich arystokratów, sztandar narodowy niepodobał się znów rządowi tokańskiemu, w których służbę weszli legionieści po upuszczeniu Karola Alberta. Położenie zaciemniało się teraz, gdyż legion wystąpił w obronie republiki rzymskiej, która miała do walczenia nie tylko z Austryą. Zwracał się więc pośrednio przeciw papieżowi, pod którego błogosławieństwem wychodził niegdyś z Rzymu. Musiał walczyć także z wojskami francuskimi, które szły przeciw papieżowi. Rola legionu była tedy skończoną w chwili zdobycia Rzymu przez Francuzów; jego twórca nie mógł nawet komunikować się z nim z powodu postawy rządu francuskiego. Legion związał się w Grecyi, dokąd udał się w oczekiwaniu nowych wypadków. Odwracano się i tam od Polaków, dzieło poety rozpadło się w gruzy, by zostawić wdzięczną pamięć jedynie w sercach włoskich bojowników o wolność.

Broni go też czcigodny wydawca przed zarzutami, z których najcięższe wytoczył Tarnowski. „Hrabia Tarnowski — powiada — należy do szkoły umysłów roztropnych i pozytywnych, które podziwiają u ludzi genialnych wszystko, co mogą chwalić, byle ci ludzie nie podkopywali tego, co dyplomacya nazywa kolumnami porządku europejskiego, porządku, który jest niestety niecnem pogwałceniem wolności i sprawiedliwości. Zmusza się tedy, by widzieć w okresie mistycznym działań mego ojca tylko czcze marzenie i zuchwałość rewolucyjną“. Z dzisiejszego punktu widzenia, pomysł utworzenia legionu w roku rewolucyi ogarniającej znaczną część Europy, nie wydaje się jednak płodem głowy mistyka. Mickiewicz przecenił tylko siły rewolucyi, swem dziełem dowiódł zaś, że był człowiekiem zasad, o których zapomniano w Paryżu w chwili, gdy republika francuska podawała dłoń absolutyzmowi dla zwalczenia republiki rzymskiej.

On piętnował reakcyę wszędzie, gdzie ją widział, był republikaninem mimo swego napoleonizmu. Z niezmierną wdzięcznością trzeba dziś powitać wydawnictwo materyałów tak trudnych do zebrania a tak piękne światło rzucających na postać wieszczka. Dostarczą one kiedyś wątku dla jego biografa, stoją godnie obok tych, które wydał zasłużony w badaniach nad życiem i dziełami wieszczka prof. Kallenbach. Mickiewicz legionista pozostał wiernym ideałowi filomackiemu, który wyrażał się o potrzebie służby sprawie i nie zbladł nigdy w życiu równie wielkiem jak poezya.

Kraków.

Tadeusz Grabowski.

Korycki Władysław: *Z duchowych wnętrz. Studya krytyczno-literackie.* (Warszawa). Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka (T. Hiż. i A. Turkuł). 1913, 8-vo, str. 270.

Zdawało się, że bezpowrotnie już minęła ta epoka krytyki literackiej, ów złoty wiek krytyków, gdzie streszczenie jakiegoś dzieła literackiego, przyprawione licznymi cytatami i okraszone kilkoma namaszczo-nymi frazesami oratorskimi, wystarczało na »studyum«, zapewniało autorowi imię krytyka, estety lub nawet »historyka literatury« wraz z pozycją... w bibliografii. Sądziłiśmy, że w dobie podniesienia kultury literackiej a pogłębienia naukowej, tego rodzaju *biblia pauperum* należy do przeszłości, o ile nie ma celów popularyzatorskich dla maluczkich duchem na oku. Przeczą temu zapatrywaniu »studya« p. Koryckiego.

Na książkę tę składa się siedem ustępów: Mistycyzm Mickiewicza, Mistycyzm Słowackiego, Mistycyzm Krasińskiego, Idea Konradowa w poezyi polskiej, Gdzie jest »prawda biała«?, Malarstwo i poezya, Naśladowanie i twórczość. Trzy pierwsze rozprawki to cytowanie bez składu i ładu wszystkiego, co o duchach, Bogu i świecie niedostrzegalnym powiedzieli trzej poeci; okraszone to banalnemi uwagami lub trywialnemi prawdami, znanemi dostatecznie chłopczykom z gimnazyum. Gdzie-